

DODATEK TYGODNIOWY

do Gazety Lwowskiej.

Prenumerata na „Dodatek Tygodniowy“ osobno wynosi rocznie: w miejscu 4 zł., z przesyłką pocztową 5 zł. wal. austr.

N^o 13.

Dnia 27. Marca 1869.

Uwagi nad urządzeniem szkół ludowych w Szwajcaryi.

(Dokończenie. — Ob. Nr. 12.)

2. Kanton Bern.

Najnowsze urządzenie szkół w tym kantonie polega na ustawie z r. 1856 „o organizacyi szkół w kantonie Bern“, i na późniejszych regulaminach i planach naukowych. — Najwyższe kierownictwo publicznych i prywatnych zakładów naukowych dzierży dyrekcya wychowawcza. Bezpośredni nadzór nad szkołami niższymi i średnimi mają czterech lub sześciu inspektorów szkolnych. W każdej gminie kościelnej istnieje komisya dla szkół niższych, wybierana przez radę gminną. Dla każdej szkoły średniej również jest ustanowiona stała komisya z pięciu członków, częścią wybierana przez władzę gminną lub powiatową, częścią przez dyrekcję wychowania. Ostatnia mianuje także prezydenta. W obydwóch szkołach kantonalnych istnieje komisya z pięciu do ośmiu członków, mianowanych przez dyrekcję wychowania.

Szkoły ludowe mają za zadanie udzielać nauki „we wszystkich głównych gałęziach wykształcenia“ i dzieli się na trzy stopnie naukowe. Zwykle pierwszy stopień obejmuje rok szkolny pierwszy do trzeciego, drugi stopień czwarty do szóstego, a trzeci stopień siódmy do ósmego roku szkolnego. Teraźniejszy plan naukowy został zatwierdzony w r. 1863. Nauka religii ogranicza się do wolnego opowiadania wybranych powieści z nowego i starego testamentu. Prócz tego uczą na pamięć ustępów z biblij. Dopiero w drugim roku uczą na pamięć „Ojciec nasz“, a w trzecim „Dziesięć przykazań“.

Bardzo dobrze urządzonej jest nauka języków. Dzieli się na naukę poglądu, czytania, pisania i czytania pisanych liter.

Liczba godzin obowiązkowych wynosi tygodniowo w lecie 18, w zimie dla chłopców 30, dla dziewcząt 27 godzin. W niektórych zakładach naukowych gdzie przed wydaniem rozporządzenia z 1go grudnia 1860 było więcej godzin naukowych, liczba dawniej istniejąca, nadal ma być zatrzymana. W minimum szkolnych godzin wykładowych nie wlicza się godzin nauki robót kobiecych.

Te zagrody i gminy które są uprawnione dzieci swe do jednej i tej samej szkoły posyłać, tworzą okrąg szkolny. Zmiana istniejącego podziału na okręgi może tylko nastąpić za pozwoleniem dyrekcji wychowania. Szkołę nową wtedy tylko zakładać można jeśli jest przynajmniej 30 do niej uczęszczających dzieci. Szkoła szwajcarska nadzwyczaj charakterystyczne ma urządzenie pod tym względem że wszystkich uczniów zdolniejszych szkół wyższych ludowych zgromadza razem do jednej szkoły wyższej. Zapewne że za tem urządzeniem i przeciw temu urządzeniu wiele dałoby się powiedzieć. Za tem urządzeniem mówi to, że uczniowie zdolni razem zgromadzeni daleko prędzej mogą w naukach postępować aniżeli gdyby byli pomieszani z uczniami mniej zdolnymi, z drugiej strony jednak mniej zdolni nie mając zdolniejszych pomiędzy sobą, tem samem pozbawieni są większej emulacyi. W każdym razie jednak tryb podobny zapobiega wkorzenionemu u nas złemu zwyczajowi, że rodzice dają uczniów do szkół wyższych pomimo że oni nie mają zdolności do kształcenia się w naukach, a w innym zawodzie daleko bardziej byłiby przydatni społeczeństwu. — Dla szkółek w których są sami wybrani zdolniejsi uczniowie państwo daje roczną subwencję po 200 franków.

Co do ilości nauczycieli normuje ustawa, że szkoła tylko wtedy pieczy jednego nauczyciela pozostawioną być może, jeżeli na wszystkich latach nie ma więcej jak ośmdziesięciu uczniów, lub jeżeli w szkołach dwuletnich nie więcej jak dziewięćdziesiąt, w jednoklasowych zaś nie więcej jak stu jest uczniów. Gdzie jest więcej uczniów jak powyższe cyfry ustanawiają, tam należy otworzyć nową klasę w przeciągu czterech lat. Dyrekcya wychowania może jednak i pod tym względem wyjątki ustanawiać. Wyjątki te zdaje się, że z tej przyczyny są dopuszczalne, iż nie wszystkie gminy są w stanie zdobyć się na utworzenie nowych klas.

Dla kształcenia nauczycieli dla szkół niemieckich istnieje w kantonie seminaryum na 120 uczniów, urządzone podobnie jak seminaryum w zurychskim kantonie. Dla szkół francuskich zaś seminaryum nauczycielskie w Pruntrut na 30 uczniów. Z ostatniem seminaryum połączona jest szkoła wzorowa, służąca za szkołę do ćwiczenia się w wykładach młodszych nauczycieli. Uczniowie bowiem zakładu nauczycielskiego uczą kolejno w tej szkole, i tym sposobem wiele nabierają praktyki. Liczba uczniów tej szkoły nie może być większą jak 40. W regule przyjmowanie do szkoły wzorowej dzieje się na trzy lata, a ci uczniowie którzy się chcą poświęcić w przyszłości stanowi nauczycielskiemu mają przed innymi pierwszeństwo, i mogą w tej szkole pozostać aż do wstąpienia do seminaryum; Ubożsi uczniowie muszą płacić na swe utrzymanie 80 fr.

W celu wykształcenia zdolnych nauczycielek także istnieje w kantonie szkoła (dla szkół francuskich jedna, dla niemieckich druga.) W obydwóch zakładach trwa kurs najmniej dwa lata a liczba uczenia wynosi najwięcej 15. Obydwa zakłady mają dyrektora, głównego nauczyciela i pomocniczą nauczycielkę. Posady bywają obsadzone tylko za konkursem. W konkursie musi być wymienione szczególnie zatrudnienie nauczycieli — innych zatrudnień później dodawać im nie można. Kandydat musi się poddać egzaminowi jeżeli tego żąda szkolna komisya. Egzaminatorem jest inspektor szkolny. Egzamin odbywa się publicznie. Egzamin składa się z pisemnego wypracowania, z lekcji na próbę i z lekkiej produkcji muzycznej. Egzamin ustny także nie jest wykluczony. — Komisya szkolna w porozumieniu z inspektorem proponuje nauczyciela na posadę, obiera go zaś rada gminna, zatwierdza zaś dyrekcya wychowania. — Posady są dożywotnie. W razie gdy nie ma egzaminowanych kandydatów — można przypuścić przy powtórnej rozpisaniu konkursów także nieegzaminowanych. Takim kandydatom posada tylko prowizorycznie na jeden rok może być udzieloną.

Kończymy na tem specyalne spostrzeżenia nad szkołami ludowymi w kantonie Berneńskim. Nie będziemy tutaj wyszczególniać urządzenia szkół ludowych w innych kantonach, są one bowiem bardzo do siebie zbliżone i z małemi modyfikacyami temi samymi kierują się zasadami. W niektórych kantonach jak np. w St. Gallen historyczna walka religijna pomiędzy katolikami i protestantami wpłynęła nieco na organizm szkolny i nadała szkołom pewną barwę konfesyjną — prócz takich jednak w czysto lokalnych i historycznych stosunkach ugruntowanych modyfikacyi nie znajdujemy w szkołach szwajcarskich więcej instytucyi, którebyśmy za wzór do naszych urządzeń pod tym względem użyć mogli. Podnosimy jednak z tego cośmy powiedzieli osobliwie urządzenia co do zakładów pedagogicznych tak zwanych seminaryów nauczycielskich stanowiących prawdziwą chlubę szwajcarskiego szkolnego ustawodawstwa.

Zwracamy wreszcie uwagę na to że Szwajcarya ma gdzieniedzie bardzo podobne stosunki do naszych — w wielu bowiem szkołach uczą się dwóch języków krajowych tj. niemieckiego i francuskiego, uniwersytet nawet w Zurychu ma w dwóch językach wykłady. Utarty jednak zwyczaj i nienarzucanie się jednego języka drugiemu reguluje ten stosunek w ten sposób, że nauka i wychowanie młodzieży bynajmniej na tem nie cierpi i owszem szkoły szwajcarskie jak powiedzieliśmy szczytą się że są pierwowzorem szkół pruskich.

Ogólne wykształcenie szwajcarskiej ludności, nadzwyczajnie się przyczynia do podniesienia szkół, ludność bowiem zanadto jest przekonana o pożyteczności szkół, aby ich z całą pieczołowitością pielęgnować nie miała. Szkoły są jednym z najpierwszych starań gmin, a autonomiczne władze mają sobie za zadanie przestrzegać ich rozwoju.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe.

VI.

W poprzednich dwóch artykułach mówiliśmy o czterech posiedzeniach drugiego Walnego Zgromadzenia delegatów; dziś wypada nam wspomnieć o piątym i ostatnim posiedzeniu z dnia 7. lutego b. r. Na posiedzeniu tem wysłuchano relacji komisji rachunkowej, która rachunki dyrekcji w wzorowym znalazła porządku. Pomimo nadzwyczajnych kosztów, spowodowanych przeszłorocznem walnem zgromadzeniem, tudzież drożyzną, która pociągnęła za sobą konieczność zapomóg i osobnego dodatku dla urzędników, dyrekcya zdołała jednak oszczędzić 2467 zł. w. a.

Na wniosek komisji rachunkowej dano dyrekcji absolutorium za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1868 r.

Komisya rachunkowa zaproponowała na zapomogi dla urzędników kwotę 2500 zł. w. a. rocznie, zostawiając dyrekcji wolność użycia tej sumy według własnego uznania, z tym dodatkiem iż kwoty w jednym roku zaoszczędzone, na rok następny przechowane być mają.

Na wniosek p. Krzeczunowicza i po dłuższej dyskusji uchwalono na zapomogi dla urzędników kwotę 3000 zł. w. a. lecz tylko na rok 1869, bez przenoszeń na rok następny.

W dalszym ciągu posiedzenia Zgromadzenie wysłuchało referatu komisji petycyjnej, która między innymi złożyła prośbę wszystkich urzędników towarzystwa o podwyższenie płacy i o zmianę etatu z r. 1861. Po dłuższych rozprawach na wniosek p. Baszczewicza uchwalono przesłać prośbę urzędników Dyrekcji do uwzględnienia i zarazem wezwać Dyrekcję, żeby zajęła się ułożeniem nowego etatu i takowy przysłać Walnemu Zgromadzeniu do zatwierdzenia przedłożyła.

Trzy prośby byłych urzędników Towarzystwa o zapomogę, podwyższenie lub przyznanie emerytury częścią odmownie, częścią przychylnie załatwiono.

Po zakończeniu sprawy powyższej p. Bronisław Ujejski złożył na ręce prezydującego wniosek poparty podpisami 47 delegatów, aby z funduszu rezerwowego Towarzystwa wydzielić sumę 200.000 zł. w. a. na fundusz przyjsia w pomoc gospodarzom, chcącym użyć tego kredytu na podniesienie gospodarstwa, na zakupno maszyn i narzędzi rolniczych.

Nad wnioskiem tym zwąwa toczyła się dyskusya. Przeciwno niemu wystąpił p. Krzeczunowicz, z uwagi że wniosek przeciwny jest statutom, i dąży do zmniejszenia funduszu rezerwowego w chwili kiedy Towarzystwo uchwaliło podwyższenie pożyczki. P. Krzeczunowicz żądał przeto żeby Zgromadzenie uchyliło wniosek przejściem do porządku dziennego. Za zdaniem p. Krzeczunowicza oświadczyli się pp. Abrahamowicz i Jasiński oraz Dyrekcya Towarzystwa. Przy imiennem głosowaniu uchwalono większością 53 głosów przeciwko 22., wniosek p. Ujejski odesłać do osobnej komisji do zbadania i złożenia relacji na przyszłym Walnem Zgromadzeniu. Do komisji tej wybrani zostali pp. Smarzewski, Ujejski, Adam Sapieha, Lipoman i Marasse.

Była to ostatnia sprawa załatwiona na drugim Walnem Zgromadzeniu delegatów, którego posiedzenia po wyrażeniu uznania dla komisji statutowej, Dyrekcji i Rady miejskiej, (za bezpłatne pozwolenie sali), a następnie po oświadczeniu prezesa, że delegaci diety swoje niezwłocznie odebrać mogą, o godzinie 3ciej z południa zamknięte zostały.

Drugie to Zgromadzenie delegatów oprócz załatwienia wielu spraw porządkowych, uchwaliło dwa ważne postanowienia, jedno odnoszące się do zmiany statutów a mianowicie do zmniejszenia liczby delegatów na przyszłych walnych zgromadzeniach, drugie odnoszące się do wymiaru pożyczek, uchwaleniem regulaminu dla komisji deta-

ksacyjnych przy szacowaniu majątków ziemskich, na które pożyczki Towarzystwa dane być mają.

Zamknięcie rachunków przez Dyrekcję Towarzystwa walnemu Zgromadzeniu delegatów złożone, o którym na wstępie niniejszego wywodu wspomnieliśmy, zawiera cyfry następujące; a mianowicie:

	w. a. zł.	c.
Stan pożyczek z końcem roku 1867	16,080.816	23
W roku 1868 wydano pożyczek	355.600	—
Spłacono według planu umorzenia 352,171zł. 70 ¹ / ₂ c.	16,436.416	23
nad plan umorzenia . . . 417.233 „ 53 „	769.405	23 ¹ / ₂
Zostaje niespłaconych pożyczek	15,667.010	99 ¹ / ₂
do których dodawszy pozostałą kwotę od losowania	89	1 ¹ / ₂
okazuje się suma zgodna ze stanem Listów zastawnych	15,667.100	—
Z końcem 1868 było w obiegu Listów zastawnych opiewających na monetę konwencyjną, zewaluowanych na walutę austryacką	2,746.800	—
opiewających na walutę austryacką	12,920.300	—
W ogóle jak wyżej	15,667.100	—
Suma ta zabezpieczona jest na 1908 hipotekach, których wartość obliczona według zasad, dotad w używaniu będących, wynosi	62,931.934	—
Procenta od pożyczek hipotecznych wynosiły w roku 1868	646.871	96
Zaś kupony płatne w r. 1868 wynosiły	646.848	86
Różnica z ułameków pochodząca przeszła na fundusz rezerwowy	23	10
Przychody Towarzystwa w roku 1868 z różnych obrotów i prowizji, wraz z czynszem z gmachu Towarzystwa wynosiły w ogóle	98.324	44 ¹ / ₂
Wydatki zaś w tymże samym roku	82.762	4 ¹ / ₂
Okazała się przewyżka jako zysk czysty	15.562	40
Gmach Towarzystwa kredytowego przyniósł w r. 1868 czynszu rocznego	12.803	50
Podatki zaś, reparacye i administracya kosztowały w tym roku	11.791	12 ¹ / ₂
Pozostało więc czystego dochodu	1.012	37 ¹ / ₂
Podatki od dochodów wynosiły w roku 1868	6.444	50
Stemple od kuponów	4.345	45
Czynsz najmu w gmachu Zakładu imienia Ossolińskich	3.500	—
Majątek Towarzystwa wynosił z końcem 1867 roku	1,020.619	90
Dodając przewyżkę z r. 1868	15.562	40
Okazuje się stan majątku z końcem grudnia 1868 roku	1,036.182	30
W cyfrę powyższą wchodzi gmach Towarzystwa podług kosztu w sumie	178.259	19
oraz Listy zastawne podług imiennej wartości liczone, w sumie	728.080	—
Że zaś otrzymany fundusz zakładowy wynosił przeto majątek Towarzystwa kredytowego od założenia pomnożył się o	551.723	21
pomimo iż dodatek na zarząd od 1. stycznia 1857 r. zniesiony został.	484.457	9

Projekt uzupełnienia sieci kolei żelaznych w Galicyi.

Pod tytułem „Projekt uzupełnienia sieci kolei żelaznych w wschodniej części monarchii austriacko-węgierskiej (Entwurf zur Completion des Eisenbahnnetzes im östlichen Theile von Oesterreich-Ungarn)“ wyszła ostatniemi czasy w Wiedniu broszura przez V. Streffleura projektująca uzupełnienie kolei w Galicyi i w Węgrzech przez budowę dwóch nowych linii, mianowicie z Tarnopola do Klausenburga i z Przemyśla do Doliny. Ponieważ ważny ten przedmiot szczególnie Galicyi dotyczy, sądzimy że nie będzie od rzeczy podać naszym czytelnikom w streszczeniu uwagi rzeczonoego autora.

Co do pierwszej linii, z Tarnopola na Halicz, Dolinę do Klausenburga autor udowadnia jej znaczenia najprzód pod względem stra-

tegicznym a następnie pod względem handlowo politycznym, zwracając uwagę że wówczas Austria miałaby z okolic północno-wschodnich trzy nowe drogi do mórz południowych, Adryatyckiego, Egejskiego i Czarnego, a mianowicie:

1. Kolej krakowsko-wiedeńsko-tryestyńską, będącą przedłużeniem w linii prostej kolei petersburgsko-krakowskiej;
2. kolej środkową na Przemyśl, Koszyce, Peszt, Brod, Spalato;
3. główną kolej wschodnią z Tarnopola na Klausenburg i Rothenthurm.

Następnie przemawia autor za koleją z Przemyśla na Dolinę do Halicza (linia Dolina - Halicz stanowi część kolei Tarnopolsko-

Klausenburskiej). Uważa ją jako jedną z najważniejszych pod względem handlowym i tak rzecz swoją wywodzi:

Rozglądając się w dziejach dawniejszych widzimy że Przemysł i okolice Halicza były głównymi ogniskami kultury w dawnej Polsce. Wspaniały zamek krasieczyński i liczne zwałiska w okolicy Halicza i Stanisławowa świadczą o dawnej w tych stronach zamożności. Bo też żyzna ta kraina graniczy od południa z lesistymi Karpatami obfitującymi w sól i inne minerały, a od północy przecina ją spławny Dniestr, który użyźnia całą wyżynę przed Niżniowem.

Gdy się Lwów podniósł, obfitująca w rozliczne płody okolica górnego Dniestru straciła znaczenie. Mamy koleje z Przemysła do Lwowa i ze Lwowa do Czerniowic ale linia wzdłuż doliny Dniestru, przez naturę wskazana, została zaniedbana i dziś cała okolica nad górnym Dniestrem, rozległości 10 mil kwadratowych narażoną jest na coroczne zalewy, a podatki z tego powodu odpisywane wynoszą rocznie około 6000 zł.

W okolicy tej jednak, teraz zdziżalej odkryto w ostatnim czasie nowe dary przyrody: naftę, wosk ziemny i asfalt. Już przed trzydziestu niespełna laty, gdy w Ameryce, Francji itd. traktowano o spieniężenie tych płodów, pan Wex wówczas asystent a obecnie dyrektor budownictwa zwracał uwagę na obfite źródła oleju skalnego w Galicyi i na możliwość wydobywania wosku, ziemnego i asfaltu, ale bezskutecznie. Otrzymał wprawdzie urzędową pochwałę za swoje dobre chęci ale memoryał jego poszedł ad acta i nie sprawił żadnego skutku. Tymczasem tu i owdzie zaczęto wydobywać naftę bez żadnej znajomości rzeczy. Najbardziej obfituje w naftę okolica Borysławia lecz pokłady jej rozciągają się w kierunku północno-zachodnim aż do Nahujowic a w kierunku południowo-zachodnim aż do Uliczna. W każdym otwartym szybie (na 7 do 20 sążni głębokości) zbiera się olej skalny. Do niedawna wydobywano naftę pod Borysławiem i Wolanką jednocześnie z 5000 szybów, ale później utworzyła się spółka która usiłuje skupić w swoim ręku produkcję nafty i wosku ziemnego i stara się wydobywać w sposób więcej racjonalny i na większy rozmiar. Czyni to zaś częścią przez zakupno gruntów, częścią przez zawieranie ugód; tak np. ułożono się już o wydobywanie nafty w całym państwie drohobyckiem. Brakuje tylko kolei żelaznych któreby rozwoziły wydobyty produkt.

Obecnie nafta galicyjska nie może wytrzymać w Wiedniu konkurencji z amerykańską, albowiem w okolicach górnego Dniestru gościńce przez 8 miesięcy bywają tak złe, że jechać po nich nie można a choć się i poprawią nie wiele to pomaga, bo o furmanki trudno, włościanin bowiem nie chętnie odrywa konie od zajęć gospodarskich, a na jeden wóz zaledwie 15 cetnarów wzięść można.

Dopiero gdy okolica Drohobyczy, jako najbardziej w naftę obfitująca będzie koleją żelazną połączona z wszystkimi częściami monarchii (a do tego potrzebną jest kolej z Drohobyczy do Przemysła i Doliny, ponieważ kolej Karola Ludwika łączy Galicyę z Wiedniem i całym zachodem, a zamierzona przez spółki budowa dwóch kolei przez północne Węgry do Przemysła i z Doliny do Siedmiogrodu, połączy ją z krajami węgierskimi) — dopiero po wybudowaniu kolei z Przemysła do Doliny Austrija mogłaby korzystać z własnych swoich a tak obfitych pokładów nafty, i nie potrzebowałaby wysłać pieniędzy do innych części świata za produkt którego u siebie ma podostatkiem.

Ale ożywienie odbytu na naftę byłoby dopiero jedną częścią korzyści które za pomocą projektowanej kolei z Przemysła do Halicza dałyby się osiągnąć.

Kolej żelazna ożywi całą okolicę, podwyższy wartość ziemi. Dziesięciomilowa płaszczyna, dziś zabagniona zamieni się w pola uprawne i łąki, podatki dziś odpisywane, wpływać będą do kasy państwa.

Obecnie Austrija konsumuje rocznie około 80.000 wołów sprowadzanych z Bessarabii i wysłała za nie około trzy miliony rubli srebrem za granicę. Bydło to pędzą po większej części tak zwaną drogą wołową wzdłuż podnóża Karpat, przez wyżynę nad górnym Dniestrem. Gdyby ta wyżyna została osuszona, mogłaby dostarczać tyle bydła rzeźnego, ile go z zagranicy za drogie pieniądze sprowadzamy.

Gdyby wybudowano projektowaną kolej, państwo mogłoby z większą łatwością a mniejszymi kosztami spieniężać sól z bogatych warzelni w Stebniku. Okoliczność godna uwagi ze względu na to co się dzieje w Wieliczce.

Kolej żelazna u podnóża Karpat ułatwiłaby także sprzedaż drzewa w które okolice tamtejsze tak obfitują. Obecnie, z powodu trudnej komunikacji i trudnego odbytu pałą drzewo na potaż, a więc niszczy je, wiadomo bowiem że odbyt na potaż zmniejsza się coraz bardziej. Jeszcze trudniejszym jest odbyt na budulec, który kolejją

dalby się z łatwością wywozić a wówczas wartość jego podniosłaby się dziesięciokrotnie.

Szczególnie uposażyła natura te okolice w siłę wodną. Do niniejszego Sanu i Dniestru na szczupłej przestrzeni do Stanisławowa płyną z Karpat rzeki poboczne: Wiar, Błozewka, Strwiąż, górny Dniestr, Bystrzyca, Tyśmienica, Stryj, Swica, Siwka, Łonnica, Łukiew, Sołotwina i Worona poczynając się w lasach górskich obfitujących w pruchnięć. Z wymienionych tu rzek Dniestr, Stryj, Swica, Sołotwina, Nadwórna, Bystrzyca i Worona są spławne; ich szerokość, głębokość i spadek najdokładniej wymierzone.

O ileż uboższymi pod tym względem są Czechy i Morawia! Jażkoż byłoby grzechem nie korzystać z siły wodnej w dolinie Dniestru. Toż jeżeli u podnóża gór zbudujemy kolej żelazną, będziemy mieli wszystko co jest potrzebnem aby fabryki mogły tam istnieć: siłę wodną, drzewo na opał, i łatwość komunikacji dla dowozu płodów surowych i wywozu produktów.

Rozważając historię osiedlania się ludzi, postrzeżemy że ludzie nie osiadali nigdy bardzo licznie ani na zupełnych równinach ani wśród gór, gdy przeciwnie podgórze były zawsze najbardziej zaludnione, ponieważ człowiek znajdował tam i żywną rolę i wodę źródlaną, miał w pobliżu opał i wodę bieżącą zdolną do obracania młyna, nie był narażony na zalewy, i miał łatwość komunikowania się z równinami. To też i w tem miejscu na podgórzu karpacciem widzimy większe miasta Przemysł, Dobromil, Staremiasio, Sambor, Drohobycz, Stryj, Bolechów, Kałusz, Stanisławów itd. a których ludność po wybudowaniu kolei wkrótce by się pomnożyła. W zamiarze podniesienia handlu i rolnictwa w tej okolicy już Cesarz Józef II. myślał o wybudowaniu kanału dla połączenia Sanu z Dniestrem. Dotyczący projekt istnieje jeszcze i widać z niego że najwyższy punkt działu wód europejskich pomiędzy Sanem a Dniestrem, idąc z Jarosławia w kierunku Wiszni i na Rudki pod Czajkowicami ku Dniestrowi — wznosi się nie całe trzy stopy po nad powierzchnią Dniestru. Czyż dzisiaj w czasach postępu godziłoby się zaniedbać budowę kolei żelaznej dla osiągnięcia tego co już niespełna przed stu laty miano na celu?

Dalej uwzględnić należy że kolej z Przemysła do Halicza skróciłaby o 6 mil wielką linię komunikacyjną od Wisły przez dolinę Sanu i Dniestru do Czarnego morza, projektowana bowiem linia byłaby przeciwprostokątnią trójkąta utworzonego przez linie z Przemysła do Lwowa i ze Lwowa do Stanisławowa. Koleje zaś Karola Ludwika i Czerniowiecka nie poniosłyby przez to żadnych strat, bo podniesienie się rolnictwa i przemysłu w okolicy górnego Dniestru przez wybudowanie kolei z Przemysła do Halicza ożywiłoby ruch na obu powyższych kolejach o tyle że nie uczułyby żadnej straty z powodu skrócenia drogi.

Z drugiej strony nowa kolej z Przemysła do Halicza odbierałaby przesyłki dowieszone nie tylko kolejami Karola Ludwika i Czerniowiecką, lecz także dwoma kolejami z Węgier, pod Przemysłem i Doliną, a te oddawałyby znowu innym kolejom. Tak wszystkie koleje wspierałyby się wzajemnie i wpływałyby wzajemnie na ożywienie ruchu. Nie podlega więc wątpliwości że nowa kolej miałaby zapewnione dochody bez straty dla innych kolei.

Kolej Karola Ludwika według najnowszych wykazów przewozi rocznie około 5 milionów cetn. rozmaitych towarów. Chociażby część z tego przeszła na nową kolej, to przecież spodziewać się można świeżego dowozu z dwóch innych kierunków.

Ale przewóz towarów wtedy dopiero przybierze znaczniejsze rozmiary, gdy kolej dotykać będzie jak najbliższej podnóża Karpat, mianowicie gdy przechodzić będzie przez Bolechów i Dolinę.

Według wykazów magistratu Bolechowskiego wywóz rozmaitych płodów z Bolechowa wywozi rocznie 616.300 cetn. mianowicie soli 200.000 cetn. desek, gatów itd. 130.000 cetn., budulecu 50.000 cetn., drzewa opałowego 60.000 cetn., skór garbowanych 18.000 cetn., wołów tucznych 10.000 cetn. itd.

Przywóz wynosi około 60.000 cetnar. jakoto skór surowych 30.000 cetn., zboża 12.000 cetn. itd.

Według wykazów z Doliny, wywóz i przywóz tamże i w okolicy wynosi rocznie 916.000 cetn., jakoto w Dolinie, soli, drzewa itd. 444.000 cetn., w fabryce żelaza w Mizuniu 16.000 cetn., w tartaku w Perechińsku 175.000 cetn., w Wełdżirzu wywóz 186.000 cetn., przywóz 10.500 cetn., w Spasie i Roźniatowie 80.000 cetn. itd.

Jeżeli dzisiaj, przy tak złych drogach, obrót handlowy w tej okolicy wynosi około 1.700.000 cetn., nie podlega wątpliwości że obrót na kolei z Przemysła do Halicza wyrównałby wkrótce obrotowi na kolei Karola Ludwika.

W dalszym ciągu broszury autor wykazuje znaczenie projektowanej kolei pod względem strategicznym.

Lustracya Województwa Ruskiego, Ziemi Lwowskiej.

(Ciąg dalszy. — Ob. nr. 12.)

Starostwo Gliniańskie.

Wieś Polany, nowa kolonia.

Ta wieś w lasach, na gruntach wyrobionych z lasu, od lat 23 osiadła. Poddani pańszczyzny nie robią tylko czynsze, jako w inwentarzu wyrażono, dają. Cerkwi ani karczmy i młyna nie ma.

Osiadłość tej wsi:

Poddanych gruntowych Nr. 13,
chałupnik 1.

Tych powinności z opisaniem granic i kontrawersyj gruntowych w inwentarzu, jako wyżej opisane.

Prowent roczny:	fl.	gr.
Czynszu gruntowego	372	—
powozu albo podwodnego od wszystkich	8	—
kapłonów danych Nr. 18 à gr. 15	9	—
motków Nr. 62 à gr. 3	6	6
dni zażenu, obżenu, zakosu, obkosu i tłok Nr. 3, wynoszących dni 98 à gr. 6	19	18

Arenda do Mokrotyna przyłączona. Szarwarki i dań grzybów, bukwi, orzechów, na reparacyą gruntową mokrotyńską zostawują się.

Summa prowentu 414 24

Ekspens gruntowych żadnych nie ma. Należy kwarty 103 21

Wieś Majdan.

Ta wieś podobnie za lasem na kopaniach, gdzie przedtem bywał Majdan i Huta czyli Huta mokrotyńska. Po wojnach tatarskich od lat blisko siedmdziesiąt osiadli poddani, podobnie jak i w Polanach, pańszczyzny nie robią, tylko czynsz płacą, i inne powinności, jako w inwentarzu wyrażono, odbywają.

Osiadłość tej wsi:

Poddanych gruntowych Nr. 19.

Prowent roczny:

	fl.	gr.
Czynszu gruntowego za pańszczyznę wraz z mielnikami	310	16
powozu albo podwodnego wszyscy wraz składają	16	—
za kapłonów danych Nr. 18 ^{1/2} à gr. 15	9	7 ^{1/2}
przędzy, motków Nr. 68 à gr. 3	6	24
zażen, obżen. zakos, obkos od poddanych Nr. 18, dni 72 à gr. 6	14	12
arendy browarnej w tej wsi	450	—
Summa prowentu	806	29 ^{1/2}

Gorzelnia jest w tej wsi possessorska z obudowaniem i szopami dla wołów, także młynem. Te wszystkie budowle od lat dwóch *de nova radice* wystawione, w których zboża krescencyonalne i dzierżawy mierzwińskiej i innych dóbr dziedzicznych przywożne, na gorzałkę się przepędzają.

Jest także w lasach przy tej wsi węglarka, która w latach przeszłych do arendy przyłączona była, i z niej żyd arendarz dawał 364 fl.; w tym roku do dyspozycyi skarbu possessorskiego odebrana, do intraty, jako prowent i handel lasowy, niepodana.

Bywał przedtem w tej wsi majdan potasiowy, na którego robienie osobny ma przywilej wyżej adnotowany terażniejszy Possessor; ale jeszcze za possessyi swojej palenia potasiów i popiołów nie zaczynał.

Bywała także zdawna przy tem miejscu tak ta wieś osiadła Rudnia i Huta mokrotyńska, którą i w Lustracyi *anni 1664* opisano, i ta jako też Lustracya wyraża, do Krechowa, Dzierżawy uprzywilejowanej podówczas JMei Pana Sapielhy, Krajczego litewskiego, odebrana, i też Lustracyą windykacya onej Dzierżawcom mierzwińskim nakazana, ale dotąd niewindykowana, i teraz na tem miejscu, gdzie Rudnia czyli kuźnia żelazna stała, jest papiernia krechowska. Terażniejsi Dzierżawcy mierzwińscy uskarżali się, że oprócz tej Rudni, pół i gruntów przy niej będących, wiele lasu i łąk mokrotyńskich przy wsi Polanie, nowej slobodzie na gruncie mokrotyńskim osiadłej, odebrano do wsi Zarudzia Kszy Dominikanów lwowskich, czego wszystkiego windykacya Urodzonym Dzierżawcom podług prawa *praecommittitur*.

Ekspensa żadne nie przyjmują się; należy tedy kwarty fl. 201, gr. 22, sol. 1. (C. d. n.)

Dokumenta i dyplomy. Wieliczka. Rok 1578.

Król Stefan Miasto Wielickę i górników do udziału w komisyi, do żupy tamtejszej wysadzonej, powołuje.

1 **Stephanus** Dei gratia Rex Poloniae magnus dux Lituaniae, |
2 Russiae, Prussiae, Masouiae, Liouoniae(ue) etc. Princeps Transiluae. |
3 4 | Famatis Proconsuli, Consulibus, Aduocato et Scabinis ac | Com-
5 munitati Ciuitatis **Wielieziensis**, nec non laboratoribus | in
6 montibus loci illius Salinarys Fid(elibus) nobis dilectis | gra-
7 tiam nostram Regiam. Famati fid(eles) nobis dilecti. | Rationes
8 Salinarum nostrarum **Wielieziensium** magnopere | id vide-
9 hantur requirere, vt Commissarios isthic ali(quo)s cognoscenda-
10 rum et constituendarum ac ordinanda(rum) rerum quarundam
11 causa mitteremus. Designauimus igitur nonnullos, quorum nobis
12 cumprimis fides, ac | in eiusmodi rebus peritia est perspecta.
13 Quoniam ve(ro fid(elitatum) v(est)rarum praesentia ad actum
14 illum est per(necessaria), Ideo mandamus fid(elitatus) v(es-
15 tris), vt intersint | etiam eidem negotio et actui ac ordinationi
16 per Co(m)mis(sarios) nostros faciendae. Quicquid vero ab illis
17 fuerit | constitutu(m) et ordinatum firmiter obseruent Al(ite)r-
18 q(ue) pro | gratia nostra ne fecerint. Datum **Cracouiae**
19 die XXa | Tertia Mensis Nouembr(is) Anno Domini **M^o D^o**
20 **LXX^o** | **octauo** Regni vero nostri anno Tertio.

Stephanus Rex s(ubscri)p(s)it

Akt oryginalny, składa się z arkusza papieru we dwoje złożonego. Półarkusz mierzy wysokości 323 a szerokości 212 milimetrów. Na wierzchnim spisane powyższe zlecenie, w spodnim znajduje się znak wodny: topór a nad nim książęce rogaty. Pod podpisem królewskim, w wosku czerwonym, między półarkuszkami nalepionym, wyciśnięta pieczęć o 50 milimetrach średnicy, przedstawiająca pod koroną tarczę z herbem Polski z Litwą połączoną, a w środku niej herb rodowy Batorych; które znamiona otacza napis taki: STEPHANVS. DEI. GRATIA. REX. POLONIAE. MAG. DVX. LITHVA. RVS. PRVS. ETC. PRINC. TRANSIL. ETC.

Stefan z Bożej łaski Król Polski, Wielki Książę Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Lotwy itd. Książę Siedmiogrodu, — Sławetnym Burmistrzowi, Radzcom, Wójtowi, Ławnikom i Gminie Miasta Wielicki, tudzież Górnikom w tamtejszych górach solnych pracującym, wiernym Nam i miłym, łaskę Naszą królewską. Sławetni, wierni Nam i mili! Stan żup Naszych wielickich zdawał się tego wymagać koniecznie, abyśmy kilku Komissarzów tam posłali w celu rozpoznania, określenia i uporządkowania sprawy. Posłaliśmy więc kilku, których rzetelność i w tych rzeczach biegłość szczególnie Nam znana. A że Wierności Waszych obecność przy tej czynności nader potrzebna, rozkazujemy przeto Wiernościom Waszym, abyście przy owej sprawie, działalności i porządkowaniu, przez Komissarzów Naszych przedsięwzięć się mającemi, także byli przytomni, abyście to co oni postanowią i rozporządzą, ściśle wykonali, i inaczey nie czynili dla łaski Naszej. Dano w **Krakowie dnia 23go miesiąca listopada lata Pańskiego **Tysiąc Pięćset Siedmdziesiąt Osmego**, a w trzecim Naszego królestwa.**

Stefan Król podpisał.

Woluński Franciszek Ksawery.